

# Pustynia Ewy Żochowskiej

„Ewa się urodziła, maluje. Na pewno jest idea, na pewno są farby, jest nieograniczona organiczność ruchów, fizyka i ciało i tak dalej. Jest wiedza, kolory, są oczywiście emocje, jest światło Młyna, młyna obroty, jest historia, jest kobieta, rozpięta, rozciąta, rozwarstwiona, długa i zespolona, podpalona... maluje się na nowo...

...i jak patrzę teraz przed siebie, na Ciebie, jak mnie czytasz, to też jestem bardziej kobietą niż całą resztą... Na pewno jest tu synteza, teza, to jest córka swych czasów, bałuckich krzaków, lasów, krzyk ukryty, gest bez makijażu, od razu i nie od razu, bez odrazy, bez presji, lecz nuty ekspresji rozłożone w czasie... w rytmie łódzkiego poznania, w trasie... ale mniejsza z tym let's go w nurt życia, w języków splątanie c'est-à-dire skok na głowę z sufitu w obrazy, dwa razy tańczy umysł, to znaczy ciało, ciało znaczy przestrzeń podłogi i obrazu, kurz, wyjdiesz z tego na całość, cało, jedno i to samo, jak mało to przyjdź i mnie pocałuj, bezosobowo...

...nie potrzebne słowo - historia sztuki - dopóki czepiamy się obrazu, więc przyczep się inaczej lub odczep od siebie, przyklej i spójrz na to jak na szmaragdy, kwiaty od lotosu, bez trzymania avant-gardy, niestrawnego sosu, tylko regarde, nic nie zmieszane, nieznane - po prostu sauté. Pigmenty, odmęty, papierosy, wernisaże, czekanie na zbieg zdarzeń, wino, ciuchy, podsłuchy, dreptanie...

Warto się czasem zorientować, wyjść z głowy, z domu, z konwencji taniej, z butów, wyrosnąć z ramy, dorosnąć do drzewa, bezmyślnie popatrzeć, jak leci niebem mewa, jak farba, obraz dojrzewa, słów do tego dolewam, zamiast siedzieć cicho, cicho leżeć, jak kot, lizać cicho obraz, jak nikt nie patrzy, nikt nie widzi... Może Ewa liże płótno? Skąd wiesz? Nie widzisz? Czujesz już ten smak, fakturę na języku? Zbiera ci się ślina? Na styku. Pełne kolory, odwrócone pozory...

Jeszcze inaczej to widzę. Ewa to sonda Voyager, łazik, łazica, łaziczka, zwiedza siebie albo odwrotną stronę kosmosu, za rogiem, obszary ogólnie łatwo niedostępne i poprzez swoją aparaturę emocjonalno-zręcznościową lub z braku innych środków niż malarskie wysyła nam rozpoznanie niewidocznych inaczej terenów; krajobrazy obok codzienności, iluzji szwy, zapisy informacji, nagie kości, wizualne kody, skróty, Bałuty... albo jeszcze, jeszcze inaczej: wrzuca jak dziecko do kosmosu swe hologramy, mnoży materię rzucając wyzwanie podstępny działaniom czasu. Nie wiem!"

*Krystian Darmach*

Ewa Żochowska (ur.1976, Łódź) - artystka sztuk wizualnych, absolwentka ASP w Łodzi (2002), animatorka kultury, projektantka, właścicielka Pracowni i Galerii Kreatoora na Księżym Młynie w Łodzi, prezeska Fundacji Przędzalnia Sztuki, Od 2013 organizatorka warsztatów artystycznych i wydarzeń kulturalnych w Łodzi. Autorka wystaw indywidualnych oraz uczestniczka wystaw zbiorowych.

W malarstwie Żochowska poszukuje pierwotnej czystej intensywności poprzez analizę ekspresji ludzkich emocji z perspektywy kobiety jednocześnie wychodząc poza ramy stereotypowej kobiecości i prowadząc grę z symboliką femme fatale. Ulubione inspiracje artystki to wizerunki gwiazd amerykańskiego kina niemego: Louise Brooks, Gloria Swanson, Clara Bow, Lilian Gish, Pola Negri, Asta Nielsen, Mary Pickford, Hedy Lamarr, Myrna Loy, Barbara La Marr, Corinne Griffith. Maluje

cyklami ("Martwe kwiaty", „Afekty”, „Koronki”, „Bezsenna”, „Uśmiechy niehollywoodzkie”, „Ciarki i inne dreszcze”), w których motywy przenikają się, a elementem spajającym jest wizerunek kobiety poddawany kolejnym transformacjom. Tworzy wyraziste obrazy kobiety świadomej swego ciała, sensualności i emocjonalności w poszukiwaniu równowagi między jej wewnętrznym pierwiastkiem męskim a żeńskim.

Galeria Pop up Ogrodowa8

Łódź / ul. Ogrodowa 8 / biurowiec Ogrodowa Office, parter patio

środa-niedziela 14-18